Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1240).

Ryszard święty rodem był z Anglii i niebogatych rodziców. Z młodości żaden go nigdy do igrania, ani do tańca namówić nie mógł: pilnował nauk, i w nich, a najwięcej w stateczności obyczajów innych rówieśników przechodził. Stosunkowo jeszcze w młodym wieku stracił rodziców, oddał się więc tem gorliwiej naukom, jako źródłu, z którego czerpał rozkosz i pociechę.

Miał jednego jeszcze brata, ale ten znajdował się w niewoli. Kiedy po niejakim czasie brat jego w wielkiem ubóstwie wrócił, użalił się nad nim Ryszard, chcąc mu w jaki sposób dopomódz. Sam nic nie posiadając, nie mógł mu też nic dać, po długim namyśle znalazł jednakże inny sposób pomocy. Otóż z miłości dla brata porzucił nauki i udał się do niego na robotę jako zwyczajny parobek. Siał, orał, bronował i do żadnej pracy, choćby najpodlejszej się nie lenił. Zauważywszy brat w Ryszardzie

tak wielką miłość braterską, połowę roli i mienia swego jemu zapisał.

Zaraz też przyjaciele poczęli nieproszeni myśleć o żonie dla Ryszarda i namówili mu urodziwą i majętną pannę, z którą według w ich mniemania mógłby był żyć szczęśliwie. Gdy się brat o tem dowiedział, począł żałować, że część majętności swej Ryszardowi zapisał. Święty jednakże dał tu świetny przykład miłości i zgody rodzinnej. Mając bowiem zapis braterski w kieszeni, mógł wszystko dla siebie zagarnąć, mimo to przekonawszy się, że brat postępku swego żałuje, odezwał się łagodnie: „Bracie mój najmilszy! proszę cię, nie troszcz się zbytecznie; otóż jakoś ty przeciw mnie szczodrobliwość okazał, masz się na odwrót przekonać, co miłość braterska znaczy. Proszę cię więc, przyjmij zapis z powrotem i zatrzymaj dla siebie rolę i gumna. Co się zaś tyczy oblubienicy, także możesz ją pojąć za żonę, jeśli przyjaciele na to pozwolą, gdyż ja z nią związków małżeńskich na żaden sposób nie zawrę.“

Uboższy jeszcze, aniżeli przedtem, opuścił brata, rolę, przyjaciół i cokolwiek go wiązać mogło, udając się do akademii na naukę do Paryża. Ogołocony z wszystkich zasobów, wstąpił do szkoły wyższej i zamieszkał z dwoma towarzyszami. Pan Bóg starał się o Swego wybranego i zginąć mu nie dozwolił, chociaż mu po ciernistej kazał chodzić ścieżce. Jak wielką była zgoda i ubóstwo owych trzech studentów, dowodzi, że tylko jeden płaszcz posiadali. Sam Ryszard pisze, jak następuje: „Mieliśmy tylko jeden płaszczyk, a gdy kto w nim na lekcyę poszedł, dwu drugich musiało siedzieć w domu. Chodziliśmy kolejno, więc tylko po jednemu na odczyty uczęszczać mogliśmy. Pożywienie nasze składało się z trochy wina i jarzyny ogrodowej; mięsa

zaś i ryb zaledwie w uroczyste święta skosztowaliśmy i to jedynie w towarzystwach lub u przyjaciół.“ Ryszard wspominał te czasy ubóstwa z tęsknotą i powiadał, że nie przepędził nigdy milszych chwil.

Z Paryża udał się do Bononii, do Włoch, gdzie przez siedm lat słuchał prawa, a kiedy mistrz zachorował, on w zastępstwie miewał wykłady z takiem powodzeniem i skutkiem, że tenże własną córkę ofiarował mu za żonę. Lecz stało się zupełnie inaczej, bo Bóg do czegoś innego, wyższego powołał Ryszarda; święty Edmund bowiem, ówczesny Biskup Kantuaryjski kanclerzem go swym zamianował. Na tym urzędzie żył bogobojnie, miał serce dla wszystkich jednakie, ale podarków nie odbierał, sprawy rozsądzał sprawiedliwie. Kiedy zaś król francuski Henryk dla zatargów kościelnych wygnał świętego Edmunda z kraju, Ryszard dobrowolnie mu na wygnanie towarzyszył.

Po śmierci Edmunda wrócił Ryszard do kraju i w klasztorze Aureliańskim uczył się Teologii, gdzie poznawszy naukę mądrości Boskiej, został wyświęcony na kapłana i wysłany na probostwo. Tu wkrótce pozyskał serca powierzonych mu owieczek, bo go niezadługo obrano Biskupem Cycestreńskim. Gdy się o tym wyborze król Henryk dowiedział, mniemał, iż ma przyczynę zabrać dobra kościelne, ponieważ Ryszard był niegdyś kanclerzem świętego Edmunda. Jak myślał, uczynił, przywłaszczając majątek Biskupi na korzyść własnej osoby. Upomniał się Ryszard za przyczyną innych Biskupów o wydanie zabranej majętności, ale napróżno. Udał się tedy do Papieża Innocentego IV, i oskarżył króla o nieprawne przywłaszczenie sobie Biskupstwa. Papież zbadawszy sprawę, nie tylko Ryszarda na Biskupstwie potwierdził, ale go nawet osobiście konsekrował.

Wyświęcał wonczas Papież równocześnie dwu Biskupów. Gdy tedy przy obrządku wyciskał z waty Olej św., tenże dla Ryszarda hojniej się polał. Mówiono więc, że jest on mężem pełnym Ducha świętego. Wróciwszy na Biskupstwo, zastał je złupione, splondrowane, a sam nie miał gdzie mieszkać, bo król ogłosił na niego rozkaz wygnania. Mieszkał zatem w cudzym domu i żywił się żebranym chlebem. Pomimo surowego zakazu przebywania w Biskupstwie, Ryszard nauczał i szafował tam Sakramentami świętymi, gdzie tego było potrzeba. Nie wahał się nawet stanąć otwarcie wobec króla i domagać wydania grabieży, ale chociaż i inni Biskupi sprawę jego popierali, nigdy nic nie wskórał. Stosunek taki sprzykrzył się już nawet kanonikom, ale on z wesołą twarzą ich pocieszał, mówiąc: „Weselmy się z Apostołami, żeśmy się stali godnymi cierpieć na cześć Chrystusa, ponosząc wzgardę i pohańbienie. To wam wszakże obiecuję, że one kłopoty niedługo dobry wezmą obrót.“

Jakoż rzeczywiście Papież zajął się mocniej sprawą Ryszarda i napisał do dwu Biskupów angielskich, aby króla francuskiego do wydania majątku Biskupiego nakłonili, a jeżeli król tego nie będzie chciał uczynić, to w całem królestwie straci na powadze. Pogróżka ona przestraszyła w końcu monarchę i po dwu latach wrócił Ryszardowi Biskupstwo.

Jako Ryszard przedewszystkiem był wzorem dla swych wiernych w umartwieniach, postach, modlitwach i świętobliwem życiu, mimo to nie było zakątka, do któregoby nie dotarł, nie zważając na trudy. Nie czekał, żeby go gdzie proszono, ale sam przybywał, dokąd go zbawienie dusz ludzkich wzywało. Z jałmużną nie czekał, ażby go o nią proszono, ale sam jałmużnę dawał, mówiąc: „Jeżeli nas Bóg uprzedza w błogosławieństwie, czemuż i my nie mamy uprzedzać potrzeb bliźnich naszych?

Drogo u ludzi kupuje, kto za prośbę kupuje!“ Jałmużny te tak były hojne, że brat jego, ów dawny niewolnik, którego teraz do siebie sprowadził, począł upominać, że dochodów nie stanie. Rzekł mu na to Biskup: „Azali przystoi nam pijać ze złotych kubków i jadać na srebrnych misach, podczas kiedy Chrystus na drewnianych i glinianych mrze głód. Mogę się ja także najeść na drewnianej misce i napić z drewnianej czarki! Jeśli nie starczy dochodów, to pobierz wszystko srebro i złoto, posprzedawaj i rozdaj między ubogich. Koń, na którym jeżdżę, także mi za drogi, przeto go sprzedaj, a kup mi tańszego.“

W ten i podobny sposób postępował Ryszard względem ubogich, nawet własnoręcznie ich grzebiąc po cmentarzach. Założył szpital osobny dla chorych kapłanów, i sowicie uposażył we wszystko. Jałmużny jego wielką miały wartość w oczach Boga, a nawet je Bóg po kilkakroć cudem rozsławił, tak iż z jednego chleba nadspodziewanie wielu się najadło i jeszcze wiele ułamków pozostało. Na gołem ciele nosił włosienicę i pancerz żelazny, a z wierzchu przyodziewał się według stanu, ani za bogato, ani za licho. Miał też Święty wiele do czynienia w swem rozległem Biskupstwie, ponieważ pomiędzy niektórych duchownych wkradła się niekarność; niesfornych zatem wyklął niezwłocznie i nigdy już ich do straży swych owiec nie przypuścił.

Pewnego razu powstał pożar i zgorzało mu gumno. Czeladź płakała, bo strata była wielka, ale Ryszard z wesołą twarzą zawołał: „Nie smućcie się, gdyż Pan Bóg nam pozostawił jeszcze dosyć do życia. Zbytek żywności odjął nam zaś dlatego, bośmy byli powinni rozdać to między ubogich. Rozkazuję, żebyście odtąd na ubogich lepsze baczenie mieli.“

Powinowatym swym nigdy plebanii i kościelnych rządów nie dawał, ani ich do żadnych kościelnych urzędów nie przypuszczał, powiadając, że Pan Jezus nie Jana świętego, którego był powinowatym, uczynił pasterzem Swych owiec, ale Piotra. Urzędników własnych ściśle przestrzegał, aby ponad słuszność nic od ludu nie wymagali. W modlitwach kościelnych miłował się do tego stopnia, że kiedy jaki zakonnik przyszedł do niego z modlitwy w kościele, on usta jego całował, mówiąc: „Wdzięcznie jest całować usta, w których woń modlitwy Słowem Bożem i kadzeniem pachnie.“ Tego zwyczaju nauczył się od świętego Edmunda.
Wielce gorliwym był w miewaniu kazań, i nie tylko w swojem, ale i w innych Biskupstwach odzywał się z ambony, słuchał spowiedzi, udzielał rad, cieszył w smutku, wątpiących pokrzepiał i inne niezliczone uczynki pełnił tak świeckie, jak i duchowne. Następnie posłał go Papież z kazaniami do krainy pomorskiej, celem wzywania wiernych do podniesienia oręża przeciw Turkom.

Skołatany na zdrowiu, poszedł chory do kościoła, a słuchając Mszy świętej, padł nagle na ziemię. Skoro go do domu przyniesiono, powiedział niektórym, że to ostatnia jego choroba i że umrzeć mu przychodzi; przepowiedział także dzień i godzinę śmierci. Gdy się już śmierć zbliżała, Ryszard kazał sobie podać krucyfiks z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, i całując rany, mówił tak, jakby sam Chrystusa na własne oczy widział: „Dziękuję Bóstwu Twemu za te sromotne męki, któreś dla mnie podjąć raczył, i za wszystkie dobrodziejstwa, któreś mi wyświadczył. Wiesz bowiem, Panie, iżbym gotów dla Ciebie męki i śmierć podjąć; a jako widzisz serce moje, tak Cię proszę, zmiłuj się nade mną, bo Tobie ducha mego polecam.“

Miał też wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny; póki sił starczyło, głośno wzywał Matki Boskiej, a kiedy już od pamięci odchodził, prosił kapłanów, aby mu następującą modlitwę w uszy kładli: „Matko miłosierdzia i Matko łaski, broń nas od nieprzyjacielskiej mocy, a w godzinę śmierci racz nas przyjąć do wiecznego dziedzictwa:“ Tak wśród tej modlitwy lekko skonał w pośród otaczających go kapłanów około roku Pańskiego 1243, w 56 roku życia swego, a 9 roku rządów Biskupich. Papież Urban IV policzył go w poczet Świętych. Zwłoki jego spoczywają w Cysteryi, gdzie grób wielu licznymi zasłynął cudami.

Nauka moralna.

W życiu świętego Ryszarda zastanowić nas powinna zaprawdę jego miłość dla brata i zupełne poświęcenie się dla niego. Porzuca nauki, porzuca szkoły, a idzie w pocie czoła pracować do brata na wydźwignienie go z biedy. Żadna praca nie była mu za ciężka, żadna posługa za podła. Sam o siebie właściwie nie dbał, lecz o dobro brata, którego, rzec można, uczynił się niewolnikiem. Rzadka to miłość pomiędzy braćmi i krewnymi, Bóg też Ryszardowi za jego poświęcenie się hojnie wynagrodził. Miłość jego dla brata była tak wielką, że opuścił wszystko: rolę, domostwo, oblubienicę i ojczyznę, byleby brata widział szczęśliwym.

Miłość ta jak czerwona nić ciągnie się przez całe życie świętego Ryszarda, który z czystej miłości ku Bogu w biednych uważał swych braci, a nawet więcej, bo braci Chrystusowych. Sam wyraźnie powiedział: „Iżali my mamy na srebrze jadać i ze złota

pijać, kiedy Chrystus na drewnianych misach mrze głód?“ Zaprawdę, godne słowa świętego Biskupa!

Drugi, zadziwiający objaw jest ten, że gdy mu się gumna spaliły, on to poczytał jako karę, ponieważ nie udzielał tyle jałmużn, ile mógł. Człowiekowi wiele w życiu ginie przez rozmaite przygody, a my zwalamy winę na to lub owo. Ale rzadko komu przyszło kiedy na myśl, że zmarnowanie lub utracenie czegoś z majętności jest karą za niedostateczne udzielanie jałmużny! Na myśl taką tylko się szlachetna dusza zdobyć może. Kto napawa oczy swoje złotem i srebrem w skrzyni, a odwraca z pogardą oblicze od ubogich, ten nie wart mieć uczestnictwa z Chrystusem, w jakimkolwiek stanie żyje i pracuje. Jałmużna rozsądnie udzielona nikogo nie zuboży, a przymnaża dostatku duchownego, to jest łaski Bożej, bez której przecież i tak nic dobrego na świecie zdziałać nie można. Udzielanie jałmużny nikogo nie zuboży, a przynosi pożytek na duszy i ciele i rozmnaża majątek, nad którym wtedy czuwa opieka Boża, bo majątek jałmużnika jest śpichlerzem Chrystusowym, z którego On karmi i przyodziewa ubogich. Ileż to grosza idzie na marne! a ileż to łez możnaby nim otrzeć!… Znikłaby bieda i zapanowałby chrześcijański dostatek pomiędzy ludem, i wiele dobrego uczynićby można bliźnim, nie czekając, aż oni o to będą prosili, bo jak święty Ryszard powiada: „Drogo kupuje, kto za prośbę kupuje!“ Komu łzy nie stają w oczach na widok, kiedy kto prosi o jałmużnę, temu te słowa świętego Ryszarda będą ostrą i gorzką przymówką, a biada, gdyby Chrystus Pan na Sądzie ostatecznym zawołał do takich ludzi: „Idźcie ode Mnie przeklęci w ogień wieczny: który zgotowany dyabłu i aniołom jego… Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście Mnie nie uczynili.“ (Mat 25, 41, 45).

Modlitwa.

Boże najlitościwszy i Panie nasz, który przykładem Swym nas pouczasz, abyśmy Ciebie długo o jałmużnę nie prosili, dajesz bowiem wszystkiego według miary. Uczyń me serce także litościwem, aby na widok nędzarza nie tylko zalało się łzami, ale i hojną jałmużną go opatrzywszy, zyskało wieczną nagrodę w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 3-go kwietnia w Taorminie na Sycylii dzień pamiątkowy świętego Pankracego, Biskupa, który posłany tamże przez św. Piotra, Apostoła, głoszoną przez siebie prawdę Ewangelii świętej męczeńską krwią swą przypieczętował. — W Tomi w Scytyi męczeństwo św. Ewagryusza i Benignusa. — W Tessalonice śmierć męczeńska św. Agapy i Chionii pod cesarzem Dyoklecyanem; z powodu stanowczego wzbraniania zaparcia się Chrystusa, wrzucono je najpierw do więzienia, by je głodem

osłabić, a potem w ogień. Gdy jednak płomienie ich nie naruszyły, oddały wreszcie wśród modlitwy dusze swe Stwórcy. — W Tyrze dzień pamiątkowy św. Wulpiana, Męczennika, którego pod Maksymianem Galeryuszem wsadzono z wężami i psami pospołu do miecha i wrzucono w morze. — W klasztorze św. Medycyusza na Wschodzie uroczystość św. Niceta, Opata, który pod Leonem Armeńczykiem dużo wycierpiał dla czci obrazów świętych. — W Anglii uroczystość św. Ryszarda, Biskupa Chichestru, odznaczonego świętością życia i wielu cudami. — Także pamiątka św. Burgundofory, Dziewicy i Przeorysy. — W Palermo uroczystość św. Benedykta a Sancto Philadelpho, Wyznawcy z zakonu św. Franciszka, zwanego dla czarnego zabarwienia skóry „murzynem;“ Papież Pius VII ogłosił go dla cnót i cudów jego Świętym; dzień śmierci tego Świętego przypada na 4-go kwietnia.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related